

Kim Ir Sen

O niektórych problemach polityki
wewnętrznej i zagranicznej Partii
Pracy Korei i Rządu Republiki



위대한선구제기

<http://maopd.wordpress.com/>

*Wywiad z redaktorem naczelnym japońskiej gazety „Asahi Simbun” i
korespondentem agencji telegraficznej Kiodo Tsusin*

25 września, 8 października 1971 roku



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2012

Dziękuję Wam za waszą wizytę w naszym kraju i gorąco was pozdrawiam.

Chociaż spotkaliśmy się z wami po raz pierwszy, jednakże z przewodniczącym Stowarzyszenia Koreańczyków w Japonii {Czonren) Chan Dok Su i jego zastępcą Kim Ben Sikiem jesteście starymi przyjaciółmi. Przewodniczący Czonren Chan Dok Su prosił mnie, aby przyjąć was jak przyjaciół. Dlatego przyjmujemy was nie tylko jako po prostu korespondentów gazet, lecz jako naszych przyjaciół, gości kraju. Proszę uważać dzisiejszą naszą rozmowę nie jako rozmowę pomiędzy Przewodniczącym Gabinetu Ministrów z korespondentami, lecz jako spotkanie między przyjaciółmi, bliskimi ludźmi.

W przeszłości okazywaliście wielką pomoc w pracy Stowarzyszenia Koreańczyków w Japonii, aktywnie popieraliście walkę obywateli koreańskich w Japonii o repatriację do ojczyzny, w obronie swoich demokratycznych, narodowych praw. Uczyniliście wiele dobrego z pozycji przyjaźni z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną i dokładacie wysiłków do rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy narodami Korei i Japonii. Wyrażamy wam za to nasze podziękowanie.

Otrzymałem wasze pytania za pośrednictwem naszych odpowiednich organów. Zwróciliście się do mnie z szeregiem pytań i dla mnie jest zrozumiałe, dlaczego je zadaliście. Myślę, że zadaliście takie pytania kierując się pragnieniem głębszego wniknięcia w wiele problemów, ponieważ obcowanie z nami odbywało się nie często i wiecie nie tak wiele o naszym kraju. Odnoszę się do waszych pytań życzliwie.

Pozwólcie więc, że obecnie wypowiem krótko swoje poglądy na temat zadanych przez was pytań.

Po pierwsze, powiem o budownictwie socjalistycznym i perspektywach planu sześcioletniego w naszym kraju.

Jak i wam wiadomo, zakończyliśmy wykonywanie planu siedmioletniego w ciągu 10 lat. Plan siedmioletni powinien być wykonany w latach 1961—1967, jednakże w związku z wytworzoną sytuacją jego wykonanie przedłużyło się o trzy lata.

W minionym okresie amerykańscy imperialiści wywołali kryzys na obszarze Morza Karaibskiego i jeszcze bardziej rozszerzając agresywną wojnę w

Wietnamie, zaostrzyli sytuację do skrajności. W warunkach dalszego wzmaganie agresywnych i podlegających akcji imperialistów zmuszeni byliśmy umocnić siłę obronną kraju po to, aby wcielając w życie linię na samoobronę, swoimi siłami bronić naszych socjalistycznych zdobyczy i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Wychodząc z tego, nasza partia wysunęła rewolucyjną linię na równoległe prowadzenie budownictwa ekonomicznego i obronnego. Zgodnie z tą linią przeznaczono wielkie środki na budownictwo obronne, co wymagało dłuższego terminu wykonywania planu gospodarki narodowej. I postanowiliśmy przedłużyć termin wykonania siedmioletki o trzy lata.

Plan siedmioletni wykonaliśmy w rzeczywistości trudnych warunkach. Wzmagające się z dnia na dzień agresywne knowania amerykańskich imperialistów, polityka blokady ze strony amerykańskich imperialistów i japońskich militarystów w stosunku do KRL-D stworzyły wiele trudności w naszym socjalistycznym budownictwie. Pewien wpływ na nasze budownictwo socjalistyczne wywarła także skomplikowana sytuacja powstała wewnątrz międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Jednakże nasz naród przezwyciężył wszystkie trudności i pomyślnie wykonał siedmioletkę. Chociaż zakończyliśmy wykonanie planu siedmioletniego w ciągu dziesięciu lat, jednakże nasza gospodarka narodowa rozwijała się w bardzo szybkim tempie. W minionych 10 latach wykonywania siedmioletki średni roczny przyrost produkcji przemysłowej w naszym kraju wynosił 12,8 procent. Myślę, że jest to znacznie szybsze tempo rozwoju niż w innych krajach. Nasz naród jest z tego dumny.

W rezultacie pomyślnego wykonania planu siedmioletniego nastąpiło dalsze umocnienie bazy samodzielnej ekonomiki narodowej w naszym kraju i stworzono trwały fundament ekonomiczny pozwalający szybko rozwijać wszystkie gałęzie gospodarki narodowej.

Największym sukcesem odniesionym w okresie siedmioletki w dziedzinie przemysłu jest dalsze pomnożenie potencjału samodzielnego przemysłu i szybki wzrost produkcji przemysłowej. Samodzielny przemysł, o czym mówimy, oznacza przemysł, który kładzie nacisk na rozwój produkcji na bazie przede wszystkim rodzimych surowców. Dzięki kursowi naszej partii na budownictwo

samodzielnego przemysłu w okresie siedmiolatki nasz przemysł dynamicznie się rozwijał. Szybko rozwijał się szczególnie przemysł budowy maszyn.

Ogromne sukcesy osiągnięto także w dziedzinie rolnictwa.

Do najważniejszych sukcesów osiągniętych w okresie siedmiolatki w dziedzinie rolnictwa należy zakończenie nawadniania. Całkowicie zakończyliśmy nawadnianie zalewanych pól ryżowych, w niemałym stopniu przeprowadziliśmy również nawadnianie gruntów suchych. W okresie planu sześcioletniego zamierzamy zakończyć nawadnianie również gruntów suchych.

Przeprowadziliśmy także elektryfikację całego kraju, zakończywszy elektryfikację wsi. Myślę, że rzadko spotyka się takie kraje, w których przeprowadzono elektryfikację nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Mechanizacja rolnictwa osiągnęła także określony poziom. Co prawda, jeszcze nie wszystkie drobne odcinki zostały uporządkowane, nie starcza również maszyn rolniczych, tak że nie zakończono całkowicie mechanizacji rolnictwa.

W warunkach, kiedy nie została zakończona mechanizacja i chemizacja rolnictwa, kontynuowaliśmy osiąganie wzrostu produkcji rolnej, nieugięcie przestrzegając zasady: przemysł powinien pomagać rolnictwu, a miasto — wsi. W przeszłości nasz kraj był wprawdzie krajem, w którym nie wystarczało żywności, jednakże dzięki temu, że nasza partia dołożyła wysiłków do rozwoju rolnictwa, już od dawna zaopatrujemy się w żywność własnej produkcji.

Szybko rozwijało się również sadownictwo. Przed wyzwoleniem w naszym kraju powierzchnia sadów nie przewyższała 10 tysięcy dzonbo. Jednakże dzisiaj w naszym kraju powierzchnia sadów wynosi 200 tysięcy dzonbo, co jest rezultatem tego, że po posiedzeniu Prezydium KC naszej partii w Pukczhon rozwinęła się w formie ruchu ogólnonarodowego praca nad tworzeniem sadów owocowych.

Duże sukcesy zaobserwowano także w hodowli zwierząt. Szczególnie w ostatnich latach skoncentrowaliśmy siły na hodowli drobiu, co daje bardzo dobry rezultat.

Wiele dokonaliśmy także w dziedzinie budownictwa kulturalnego. Już przed kilkoma laty wprowadziliśmy obowiązkowe dziewięcioletnie nauczanie

techniczne. W naszym kraju każda rodzina otrzymuje gazetę lub czasopismo, wszyscy ludzie pracy słuchają radia.

Znacznie polepszyło się również życie narodu. W ubiegłych latach przeznaczono wielkie siły na budownictwo obronne, co wywarło pewien wpływ na podnoszenie dobrobytu narodu, niemniej jednak życie naszego narodu podnosiło się systematycznie. W okresie siedmiolatki, wcieliwszy w życie linię partii na równoległy rozwój przemysłu scentralizowanego i terenowego zwiększaliśmy w dużych rozmiarach produkcję przedmiotów powszechnego użytku. Co prawda, jakość wyrobów przedsiębiorstw przemysłu terenowego pozostawia na razie wiele do życzenia. Jednakże przedmiotów pierwszej potrzeby prawie nie przywozimy z zagranicy i używamy przedmiotów rodzimej produkcji. Oprócz tego, aby polepszyć życie narodu, nasza partia w okresie siedmiolatki podjęła tak niezwykle ważny krok jak całkowite zniesienie podatku rolniczego w naturze na wsi.

Na bazie takich sukcesów osiągniętych w minionym okresie w budownictwie socjalistycznym, przystąpiliśmy w bieżącym roku do wykonywania planu sześcioletniego.

V Zjazd Partii Pracy Korei, który odbył się w ubiegłym roku, nakreślił programowe zadania planu sześcioletniego, wysunął trzy główne zadania rewolucji technicznej jako najważniejsze zadania w budownictwie socjalistycznej ekonomiki.

Pierwsze z trzech głównych zadań rewolucji technicznej polega na zmniejszeniu różnic pomiędzy pracą ciężką i lekką w gałęziach przemysłu.

W naszym kraju intensywność pracy w kopalniach węgla i rud, w gospodarce leśnej i w innych gałęziach przemysłu wydobywczego jest na razie jeszcze wyższa niż w pozostałych gałęziach. Przewidujemy szerokie stosowanie mechanizacji i automatyzacji w wyżej wymienionych gałęziach, aby uwolnić ludzi od ciężkiej pracy. W warunkach, kiedy ogólny poziom mechanizacji w naszym kraju nie jest na razie bardzo wysoki, niemożliwe jest wykonanie w pełni tego zadania w okresie sześciolatki, jednakże, jak się mówi, dobry początek — to połowa dzieła, jeśli zacząć, jak myślę, od gałęzi przemysłu wydobywczego i

walczyć, to można stopniowo zmechanizować i zautomatyzować wszystkie roboty ciężkie i pracochłonne.

Drugie z trzech głównych zadań rewolucji technicznej polega na tym, aby forsować rewolucję techniczną na wsi, mającą za zadanie znaczne zmniejszenie różnic pomiędzy pracą rolniczą i przemysłową.

Obecnie w naszym kraju praca rolnicza jest znacznie cięższa niż przemysłowa. W celu uwolnienia chłopów od ciężkich i pracochłonnych robót trzeba jeszcze bardziej przyspieszyć mechanizację, chemizację rolnictwa i jego modernizację. Przyspieszając rewolucję techniczną na wsi, w okresie sześciolatki zamierzamy znacznie zmniejszyć różnice pomiędzy pracą rolniczą i przemysłową i w większości regionów wykonywać za pomocą maszyn orkę, sprzęt i wszystkie inne prace rolnicze.

Nasza partia prowadzi kurs na likwidację różnic pomiędzy miastem a wsią, a kurs ten może być realizowany z powodzeniem w tym wypadku, jeżeli dobrze przeprowadzimy techniczną rewolucję na wsi. Tylko urzeczywistniając mechanizację i chemizację rolnictwa można zdecydowanie polepszyć warunki pracy chłopów, wprowadzić również na wsi 8-godzinny dzień pracy, jak w przemyśle. Kiedy praca rolnicza stanie się lekka i ogólny poziom życiowy na wsi wzrośnie, nastąpi znaczne zmniejszenie różnic pomiędzy miastem a wsią.

Ostatnie z trzech głównych zadań rewolucji technicznej polega na tym, aby prowadzić rewolucję techniczną mającą na celu uwolnienie kobiet od ciężkiego brzemienia kłopotów domowych.

W celu całkowitego wyzwolenia kobiet konieczne jest nie tylko urzeczywistnienie równouprawnienia kobiet, zapewnienie im równych praw z mężczyznami, lecz stwarzanie im nadal warunków, w których mogłyby nie troszcząc się o nic brać udział w działalności państwowej i społecznej.

Dzisiaj w naszym kraju kobiety są szeroko objęte działalnością społeczno-produkcyjną; wiele kobiet uczestniczy w pracy: kobiety stanowią 45,5 procent ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w przemyśle. W naszym kraju przyciąga się kobiety do pracy nie po prostu dlatego, aby rozwiązać problem siły roboczej. Zachęcając kobiety do udziału w życiu społecznym i budownictwie

państwowym dążymy do ważnego celu rewolucjonizowania kobiet i przeobrażenia ich na wzór klasy robotniczej. Jeśli kobiety siedzą w czterech ścianach, to pozostają w tyle. Tylko biorąc udział w życiu społecznym i pracy i prowadząc życie w kolektywie mogą one przeobrażać swoją ideologię i nabierać rewolucyjnego hartu. Dlatego nasza partia niezmiennie popiera udział kobiet w pracy społecznej.

W celu ulżenia brzemieniu kobiet zatrudnionych w pracy społecznej, dokonaliśmy szeregu posunięć. Obecnie w naszym kraju kobietom wielodzietnym przyznaje się ułatwienia — otrzymują one za pracę w ciągu sześciu godzin opłatę równą opłacie za pracę ośmiogodzinną. Oprócz tego państwo zbudowało wszędzie żłobki, przedszkola i wychowuje dzieci.

Jednakże samo to nie wystarcza, aby rozwiązać wszystkie zagadnienia. W celu zadowalającego rozwiązania kwestii kobiet trzeba uwolnić kobiety również od ciężkiego brzemienia prac domowych.

W celu uwolnienia kobiet od ciężkiego brzemienia kłopotów domowych zamierzamy w przyszłości jeszcze bardziej zwiększyć wydatki państwowe i rozwinąć różne prace. Będziemy rozwijać przemysł spożywczy, aby kobiety mogły w krótkim czasie przygotować posiłki, będziemy budować wiele fabryk odzieżowych i pralni, wytwarzać i dostarczać w wielkich ilościach naczynia kuchenne i tym samym czynić lżejszym dla kobiet ciężar kłopotów domowych. Zamierzamy także wprowadzić na wsi system wodociągów, aby kobiety wiejskie nie nosiły wody na głowie.

Trzy główne zadania rewolucji technicznej wysunięte przez naszą partię — to, jednym słowem, święte rewolucyjne zadania wyzwolenia naszych mas pracujących od ciężkich i pracochłonnych robót. W okresie sześciolatki, wykonawszy trzy główne zadania rewolucji technicznej podniesiemy poziom życiowy naszej ludności jeszcze o jeden szczebel.

Obecnie w naszym kraju urzeczywistnia się pomyślnie plan sześcioletni.

Podstawowe ogniwo rewolucji technicznej znaleźliśmy w produkcji obrabiarek do metali. Przeprowadzenie rewolucji technicznej wymaga wielkiej ilości obrabiarek do metali. W celu mechanizacji i automatyzacji pracy w kopalniach

węgla i rud i w innych gałęziach, o dużym udziale pracy ciężkiej, należy produkować różne maszyny i urządzenia, a w celu mechanizacji rolnictwa należy także stworzyć zakłady remontu traktorów i zakłady części zapasowych do traktorów, wytwarzać więcej różnych maszyn rolniczych. Rozwój przemysłu spożywczo-przetwórczego wymaga także wiele obrabiarek do metali. Dlatego w pierwszej bitwie o to, aby stworzyć silny bodziec do wykonania planu sześcioletniego kładziemy nacisk na zwiększanie produkcji obrabiarek do metali.

Obecnie w fabrykach budowy obrabiarek w naszym kraju rozwija się energiczna walka o zwiększenie produkcji obrabiarek do metali. Myślę, że wiecie już o tym z doniesień naszych gazet. W przeszłości Fabryka Obrabiarek w Chyżczon dostarczała rocznie 2500 obrabiarek do metali, a obecnie osiągnęła poziom produkcji 10 tysięcy obrabiarek rocznie. Jest to rezultat tego, że fabryka wnosząc pochodnię nowatorstwa technicznego rozwinęła mężną walkę. W sierpniu bieżącego roku fabryka wyprodukowała 850 różnych obrabiarek do metali, a we wrześniu — 1000 obrabiarek. Zaś Kusonska Fabryka Obrabiarek, która w przeszłości dostarczała rocznie zaledwie 1400 obrabiarek do metali, w sierpniu bieżącego roku wyprodukowała 850 obrabiarek i tym samym przewyższyła poziom produkcji 10 tysięcy obrabiarek do metali

rocznie.

Obecnie nasza klasa robotnicza kipi entuzjazmem. Wszędzie aktywnie automatyzując procesy produkcyjne i racjonalnie przekształcając organizację produkcji, w szybkim tempie zwiększa ona produkcję.

Zryw produkcyjny naszego narodu daje nam niezłomne przekonanie, że plan sześcioletni zostanie pomyślnie wykonany.

Obok rewolucji technicznej wysuwamy jako ważne zadanie rewolucję ideologiczną i kulturalną.

Pytaliście, na czym polega tajemnica szybkiego rozwoju budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, a w tym nie ma nic szczególnego. Przyspieszamy budownictwo socjalistyczne za pomocą podnoszenia rewolucyjnego zapału i aktywności mas pracujących.

Po to, aby pomyślnie zbudować socjalizm i komunizm, należy zdobyć dwie twierdze — zarówno materialną, jak i ideologiczną. Niektórzy ludzie uważają, że budownictwo socjalizmu zakończy się, kiedy zostanie stworzona w zasadzie materialna baza socjalizmu, ale my jesteśmy innego zdania. Stworzenie samej tylko bazy materialnej nie rozwiąże wszystkich problemów. Oczywiście, w społeczeństwie komunistycznym urzeczywistniana będzie zasada, od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb. Jednakże, jeśli w okresie budownictwa socjalizmu i komunizmu, to znaczy w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, nie uzbroi się silnie ludzi pod względem ideologicznym i nie zdobędzie twierdzy ideologicznej, to niemożliwe będzie pomyślnie zdobycie również twierdzy materialnej.

Odrzucamy zarówno tendencję do chwywania się tylko za budownictwo ekonomiczne, nie prowadząc wychowania ideologicznego narodu, jak i tendencję do lekceważenia budownictwa ekonomicznego podkreślając tylko ważność pracy ideologicznej. Dlatego nasza partia zawsze przestrzega zasady — prowadzić energicznie zarówno rewolucję techniczną, jak i ideologiczną oraz kulturalną.

Aby szybko iść naprzód w kraju w przeszłości zacofanym należy przywiązywać szczególnie ważne znaczenie do wzmagania ideologicznego wychowania narodu. W celu dalszego przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w kraju kontynuujemy wzmaganie ideowo-politycznego wychowania wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligencji pracującej, aby poświęcali całkowicie płomień swojej duszy i siłę swych rąk budownictwu socjalizmu.

W realizacji rewolucji ideologicznej i kulturalnej bardzo ważne znaczenie ma nasilanie uczenia się. Obecnie w naszym kraju nauka weszła w byt wszystkich ludzi, wszyscy uczą się pod hasłem — „Uczy się cały naród, uczy się cała partia, uczy się cała armia!”. Wszyscy pracownicy uczą się codziennie przez przeszło dwie godziny, a w soboty prowadzą naukę kolektywną. Również ja się uczę, uczą się także zastępcy Przewodniczącego Gabinetu Ministrów i ministrowie, gorliwie uczą się również dyrektorzy i naczelnicy inżynierowie fabryk. Oprócz tego, wprowadziliśmy system, w ramach którego kadry szkolą się corocznie przez jeden miesiąc w szkołach stacjonarnych. Pracownicy partyjni uczą się w szkole partyjnej, pracownicy gospodarczy — w uczelni ekonomicznej, pracownicy

dyplomatyczni — w uczelni stosunków międzynarodowych. Pracownicy podnoszą tam swój poziom fachowy i techniczny, a jednocześnie rozwijają walkę ideologiczną o przeobrażenie niezdrowej świadomości ideowej.

Wysuwamy walkę o zapobieżenie przenikaniu burżuazyjnej kultury jako ważne zadanie rewolucji ideologicznej i kulturalnej. Zaszczepianie kultury zachodniej jankesów rodzi u ludzi schorzenie ideowe i deprawuje ich. Dlatego w celu zapobieżenia przenikaniu kultury burżuazyjnej jankesów dokładamy wielkich wysiłków do rozwijania naszej socjalistycznej literatury i sztuki, narodowych w formie a socjalistycznych i rewolucyjnych w treści, a jednocześnie nasilamy ideowe wychowanie narodu, aby nie zapomniał o przeszłości, kiedy podlegał wyzyskowi i uciskowi, odczuwał dumę z socjalizmu i przekonanie o przyszłości.

Ważne zadanie rewolucji kulturalnej polega na podnoszeniu ogólnego technicznego i kulturalnego poziomu mas pracujących. Walczymy o to, aby wszyscy ludzie pracy opanowali więcej niż jedną specjalność i podnosili o jeszcze jeden szczebel poziom swego wykształcenia ogólnego. Zamierzamy wprowadzić w przyszłości obowiązkowe, 10-letnie nauczanie. Obecnie zostało ono wprowadzone w niektórych szkołach w trybie doświadczalnym. Poczynając od przyszłego roku, w ciągu kilku lat zostanie ono wprowadzone całkowicie. Później będziemy wydawać i rozpowszechniać wśród ludzi pracy jeszcze więcej gazet i czasopism różnych tytułów.

Nasza partia zamierza jeszcze bardziej polepszyć życie narodu w okresie planu sześcioletniego. Obecnie nasz naród żyje szczęśliwym życiem, nie troszcząc się o wyżywienie, odzież i mieszkanie, ale na razie nie można uważać jeszcze poziomu życia naszego narodu za wysoki. Dlatego przewidujemy podjęcie w latach sześciolatki szeregu posunięć mających na celu równomierne i dalsze polepszanie życia narodu. Kiedy będziemy pomyślnie wykonywać plan sześcioletni i prowadzić jeszcze przez kilka lat wytężoną walkę, wówczas poziom życia naszego narodu podwyższy się znacznie i nie będzie on zazdrościł innym.

Po drugie, chciałbym zatrzymać się na kwestii zjednoczenia Korei.

Nasz naród jednomyślnie pragnie samodzielnego i pokojowego zjednoczenia Ojczyzny. Dążenie do pokojowego zjednoczenia Ojczyzny niebywale wzrasta nie tylko wśród narodu północnej części republiki, lecz również wśród ludności

południowokoreańskiej. Znajduje to dobitny wyraz w tym, że ucząca się młodzież południowej Korei rozwija codziennie walkę przeciwko służbie wojskowej, o pokojowe zjednoczenie. Przejawiło się to wyraźnie również w tak zwanych „wyborach prezydenckich” przeprowadzonych wiosną bieżącego roku w południowej Korei.

Podczas tych „wyborów” opozycyjne partie południowej Korei, zjednoczywszy siły rywalizowały z Pak Dżon Hi, i kandydat wysunięty przez Nową Partię Demokratyczną, osiągnął niemal takie rezultaty, że mógłby zwyciężyć Pak Dżon Hi, jednakże nie osiągnął tego wskutek oszukańczego podstępu tego ostatniego. W Seulu, gdzie marionetkowi rządcy mają do swojej dyspozycji wielu policjantów i wojska, otrzymał on przeszło 60 procent głosów pokonując Pak Dżon Hi. W prowincji Czolla i innych rejonach oddano na niego więcej głosów niż na Pak Dżon Hi. Gdyby „wybory” były przeprowadzane na sprawiedliwej podstawie, to mógłby on zostać wybrany. Pak Dżon Hi zdołał utrzymać ponownie fotel „prezydenta” tylko za pomocą terroru i oszukaństwa. Kandydat wysunięty przez Nową Partię Demokratyczną zdołał otrzymać w wyborach tak wielką liczbę głosów nie dlatego, że cieszy się lepszą reputacją, lecz dlatego, że podczas wyborów wystąpił z hasłem pokojowego zjednoczenia, czego domaga się naród.

Niektóre hasła, z którymi wystąpił on zasługują na uwagę. Oświadczył, że jeśli dojdzie do władzy, to nie będzie prowadził jednostronnej polityki. Innymi słowy, mówił że nawiąże stosunki nie tylko z USA, Japonią, lecz również z ZSRR, Chińską Republiką Ludową. Oświadczył także, że rozwiąże „rezerwową armię Obrony terytorialnej”, zrezygnuje z polityki wywiadowczej i doprowadzi do pokojowego zjednoczenia. Takie hasła pozwoliły mu cieszyć się popularnością wśród ludności południowo-koreańskiej.

Można sądzić, że w ubiegłych „wyborach” naród południowej Korei poparłszy kandydata wysuniętego przez Nową Partię Demokratyczną, wyraził swoje pragnienie, możliwie jak najszybszego zjednoczenia Ojczyzny nie za pomocą wojny, lecz właśnie drogą pokojową.

Rząd KRL-D odzwierciedlając jednomyślne dążenie i pragnienie całego narodu koreańskiego — pokojowego zjednoczenia Ojczyzny, już dziesiątki razy wysuwał

konkretne propozycje jego urzeczywistnienia. Wiosną bieżącego roku Najwyższe Zgromadzenie Ludowe KRL-D na podstawie uogólnienia wysuniętych już propozycji ponownie wystąpiło z ośmiopunktową propozycją zjednoczenia, w szczególności, w przemówieniu z dnia 6 sierpnia bieżącego roku jeszcze raz oświadczyliśmy, że jesteśmy gotowi w dowolnym czasie ustanowić kontakty ze wszystkimi partiami politycznymi południowo-koreańskimi, włącznie z Demokratyczną Partią Republikańską, organizacjami społecznymi i poszczególnymi osobami. Myślę, że dobrze o tym wiecie.

Nasze propozycje zmierzające do pokojowego zjednoczenia kraju napotykają jednomyślne poparcie i aprobatę ze strony całego narodu koreańskiego.

W naszym kraju tylko znikoma garstka reakcyjnych kół rządzących południowej Korei występuje przeciwko pokojowemu zjednoczeniu. Nie tylko nie chcą oni pokojowego zjednoczenia kraju, lecz także za pomocą „ustawy o antykomunizmie” wtrącają do więzienia zwolenników pokojowego zjednoczenia, nazywając ich „zwolennikami ugody z komunizmem”. Pak Dżon Hi — to najbardziej zaciekły przeciwnik pokojowego zjednoczenia.

Wśród ludności południowo-koreańskiej z niepowstrzymaną siłą gwałtownie wzmaga się dążenie do pokojowego zjednoczenia, i w ubiegłym roku rządcy południowej Korei po raz pierwszy wypowiedzieli słowa „pokojowe zjednoczenie”. Jednakże reklamowany przez nich tak zwany „plan pokojowego zjednoczenia” wcale nie ma na celu pokojowego zjednoczenia. Mówią oni, że kwestię zjednoczenia będzie można omawiać dopiero w końcu lat siedemdziesiątych, to jest za dziesięć lat, i twierdzą, że na razie trzeba jakoby „hodować siły”. Inaczej mówiąc, oświadcniają oni, że najpierw „wyhodują siły”, a potem osiągną pokojowe zjednoczenie.

Oznacza to w ostatecznym wyniku, że nie chcą oni pokojowego zjednoczenia kraju. Pokojowe zjednoczenie może być urzeczywistnione, jeżeli obydwie strony jednakowo pragną go i dokładają tylko wspólnych wysiłków. Do czego potrzebne jest im „hodowanie sił” w realizacji pokojowego zjednoczenia? Hasło o „hodowaniu sił”, wokół którego podnoszą wrzawę marionetkowi rządcy południowej Korei, nie jest niczym innym jak kontynuacją hasła o „zjednoczeniu

drogą zwycięstwa nad komunizmem", przy którym niezmiennie obstawali oni w przeszłości.

Myśleliśmy nad tym, jakie mianowicie „siły” chcą „hodować” marionetkowi rządcy południowej Korei. Można uważać, że „hodowanie sił”, o których rozprawiają oni ma na celu zdobycie przewagi nad nami pod względem ekonomicznym, politycznym i wojskowym. To ich zamierzenie nie jest niczym innym jak nieziszczalnym w żaden sposób obłądnym rojeniem.

Zresztą, jeśli pozytywnie oceniać „hodowanie sił”, na które nalegają, to można uważać to za próby prowadzenia z nami współzawodnictwa ekonomicznego.

Myślę jednak, że południowa Korea nie może w żadnym wypadku wygrać we współzawodnictwie ekonomicznym z północną częścią republiki. Nasuwa się pytanie, czy powinniśmy nic nie robić, pogrążając się we śnie, w czasie kiedy południowa Korea rozwija swoją ekonomikę? Wraz z upływem czasu jeszcze szybciej rozwija się nasza ekonomika. Otwarcie mówiąc, jeśli prowadzić współzawodnictwo ekonomiczne w pokojowej atmosferze, to możemy rozwijać się kilkakrotnie szybciej niż południowa Korea. W obecnym czasie południowa Korea pokrywa swoje kolosalne wydatki wojskowe przede wszystkim kosztem „pomocy” USA. My natomiast nosimy sami całe brzemie. W takich warunkach, jeśli uzyskamy możliwość zmniejszenia brzemienia wydatków na obronę państwową i przeznaczenia tego na budownictwo ekonomiczne, to zdołamy znacznie szybciej rozwijać gospodarkę narodową, polepszać również życie narodu o wiele bardziej niż teraz. Tak, że faktycznie nie może być nawet mowy o ekonomicznym współzawodnictwie pomiędzy nami a południową Koreą.

Co się tyczy „hodowania” politycznych „sił” to jest rzeczą jasną: południowo-koreańscy marionetkowi władcy nie zdołają urzeczywistnić go wedle swego uznania.

Jak już mówiłem, wśród ludności południowo-koreańskiej z każdym dniem coraz bardziej podnosi się głos żądający pokojowego zjednoczenia kraju. O tym, jak wysoki stopień osiągnęło Obecnie w południowej Korei dążenie do pokojowego zjednoczenia kraju, wyraźnie pokazuje fakt, że podczas minionych „wyborów” sam Pak Dżon Hi, który bez wyboru aresztował i wtrącił do więzień ludzi za samo

tylko wspomnianie o pokojowym zjednoczeniu, zmuszony był rozprawiać o „pokojowym zjednoczeniu”, próbując pozyskać dla siebie naród.

Z każdym dniem wzrasta również niezadowolenie ludności południowokoreańskiej z obecnych marionetkowych rządców i ustroju społecznego południowej Korei. Dopóki w południowej Korei utrzymuje się całkowicie obecny reżym kolonialny, jej ludność nie może korzystać z prawdziwych swobód i praw, nie może żyć dobrze w żadnym wypadku. Obecnie w południowej Korei istnieje wielka różnica pomiędzy biednymi i bogatymi. Jeśli nawet w południowej Korei rozwinię się w pewnym stopniu nadal ekonomika, to taka różnica pomiędzy biednymi i bogatymi nie może zniknąć. Kiedy rozwinię się ekonomika, grupa bogaczy będzie żyć o wiele lepiej, ale absolutna większość ludności nie zdoła uwolnić się od obecnego opłakanego stanu.

W południowej Korei buduje się dzisiaj autostrady, ale wcale nie czyni się tego dla życia narodu, lecz w celu przygotowań do wojny. Inna sprawa, gdyby to był rozwinięty kraj kapitalistyczny, ale w takim kraju, jak południowa Korea budowanie autostrad nie jest pilną sprawą. Po co budować autostrady, kiedy i niewiele jest samochodów i przeważa transport kołowy. Gdyby w południowej Korei, zamiast przeprowadzać autostrady, budowano za te środki tamy, zbiorniki wodne, dokonywano nawadniania na wsi, to pomogłoby to w niemałym stopniu życiu ludności południowokoreańskiej. Jednakże południowokoreańscy rządcy nie myślą o tym nawet we śnie.

Niedawno czytałem w jednej z japońskich gazet satyryczny artykuł o rzeczywistości południowej Korei; mówiono w nim, że w południowej Korei wzdłuż szerokich autostrad ciągną się szeregi chat i wałujących się domów. Myślę, że z pewnością faktycznie taka jest rzeczywistość południowej Korei. Dlatego jest rzeczą naturalną, że wraz z upływem czasu w południowej Korei coraz bardziej przybiera na sile niezadowolenie ludności.

Jasne, że zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym południowa Korea nie jest w stanie współzawodniczyć z nami. Tezy południowokoreańskich marionetkowych rządców o „hodowaniu sił” nie można traktować inaczej, jak jako próby wygrania na czasie, aby zdławić występujące za pokojowym zjed-

noczeniem postępowe siły i forsować przygotowania do wojny, a następnie osiągnąć „zjednoczenie w drodze zwycięstwa nad komunizmem”.

Takie rachuby władz południowo-koreańskich są głęboko błędne. Czy mamy siedzieć z założonymi rękami, kiedy oni „hodują” wojskowe „siły” i kontynuują przygotowania do agresywnej wojny przeciwko nam? A kiedy zostanie w takim razie urzeczywistnione pokojowe zjednoczenie, jeżeli w ten sposób kontynuują oni „hodowanie sił” i przygotowania wojskowe?

Co więcej, ich ciemne zamierzenia o „zjednoczeniu w drodze zwycięstwa nad komunizmem” nie są niczym więcej jak naiwnym, obłądnym rojeniem. „Zjednoczenie w drodze zwycięstwa nad komunizmem” oznacza zlikwidowanie w naszym kraju komunizmu, obalenie ustroju socjalistycznego w północnej części republiki i na tej podstawie osiągnięcie zjednoczenia, ale nie można nie zauważyć, że jest to właśnie styl myślenia nie nadążający za czasem.

W żadnym wypadku nie uda im się zlikwidować komunizmu. Jeżeli liczyć choćby od Komuny Paryskiej, ruch komunistyczny ma przeszło stuletnią historię. Idee komunistyczne stały się panujące w wielu krajach świata, głęboko zapadając ludziom w serca. Do dnia dzisiejszego najgorsi wrogowie komunizmu próbowali wszelkimi sposobami zlikwidować komunizm, ale nikomu nie udało się tego dokonać. Komunizm nie tylko nie został zlikwidowany, ale z każdym dniem coraz bardziej się rozprzestrzenia. Historia dowiodła już całkowicie, że nie można zlikwidować komunizmu.

Czy marionetkowi rządcy południowej Korei zdołają obalić ustrój socjalistyczny w północnej części republiki? Nie, to się stać nie może. Nasz socjalistyczny ustrój z każdym dniem rozkwita, rozwija się w bardzo szybkim tempie i umacnia we wszystkich dziedzinach polityki, ekonomiki i kultury. Jest tak dlatego, że cały naród północnej części republiki gorąco popiera i kocha ten ustrój, aktywnie walczy o jego umocnienie i rozwój.

Hasło marionetkowych rządców południowej Korei o „hodowaniu sił”, w ostatecznym wyniku oznacza „hodowanie sił” i osiągnięcie zjednoczenia drogą „zwycięstwa nad komunizmem”, a to faktycznie oznacza to samo, zrezygnowanie na wieki ze zjednoczenia kraju. Prawdziwy cel marionetkowych rządców południowej Korei polega w ostatecznym wyniku na tym, aby odwlec

zjednoczenie kraju, pozostawić nadal południową Koreę kolonią i bazą wojskową amerykańskiego imperializmu, i przyciągając nawet agresywne siły japońskiego militarystyki, utrzymać pod ich protektoratem swoje wojskowo-faszystowskie panowanie.

Istotny charakter władz południowo-koreańskich usiłujących zawiesić na kołku sprawę zjednoczenia Ojczyzny ujawnia się również we wstępnych rozmowach pomiędzy przedstawicielami organizacji Czerwonego Krzyża południowej i północnej Korei, odbywających się obecnie w Panmundżonie.

Można powiedzieć, że nasze niejednokrotne propozycje w sprawie odbycia rozmów pomiędzy Południem i Północą oraz narastający głos ludności południowokoreańskiej domagającej się ich urzeczywistnienia zmusiły władców południowokoreańskich do zgodzenia się na dialog pomiędzy Południem i Północą. Z drugiej strony, ich amerykańscy bossowie z pewnością w próbach wydobywania się z trudnej sytuacji podjudzili południowokoreańskie marionetki do dialogu z naszą stroną. Świadczy o tym również ton artykułu zamieszczonego w amerykańskiej gazecie „New York Times”.

Chociaż strona południowo-koreańska zgodziła się na wstępne rozmowy pomiędzy organizacjami Czerwonego Krzyża, jednakże uczestniczy ona nierzetelnie w omawianiu problemów i ucieka się do taktyki odwlekania. Myślę, że dobrze o tym wiecie, ponieważ Widzieliście to naocznie w Panmundżonie. Omawiane obecnie we wstępnych rozmowach zagadnienia — to zagadnienie miejsca zasadniczych rozmów, ich daty i porządku dziennego oraz tym podobne proste kwestie, co do których można od razu znaleźć wspólny język. Jednakże strona południowo-koreańska, rozmyślnie odkładając dyskusowanie spraw, przewleka rozmowy. Na propozycje zgłoszone przez nas w dniu 20 września, obiecała udzielić odpowiedzi dopiero 27 września.

W tych dniach we wstępnych rozmowach w Panmundżonie toczy się spór o kwestię miejsca podstawowych rozmów. Już przed dziesięcioma laty wystąpiliśmy z propozycją przeprowadzenia rozmów partii politycznych, organizacji społecznych południowej i północnej Korei w Phenianie i Seulu. Propozycje takie wysuwaliśmy i w przemówieniach, niejednokrotnie publikowaliśmy, i w formie dokumentów oficjalnych. Tym razem nasza strona

Czerwonego Krzyża zaproponowała początkowo prowadzenie rozmów w Panmundżonie, a kiedy zostaną przeprowadzone przygotowania, kontynuowanie ich w Phenianie i Seulu. Przez przygotowanie rozumie się przede wszystkim stworzenie warunków dla łączności. Na razie nie zostały stworzone warunki dla łączności pomiędzy Phenianem i Seulem. Dlatego nasza strona zaproponowała prowadzenie rozmów w Phenianie i Seulu po stworzeniu takich koniecznych warunków. Jednakże strona południowo-koreańska nalegała na to, aby od samego początku prowadzić rozmowy w Seulu i Phenianie. Mimo bezsensowności takiej propozycji strony południowo-koreańskiej, kierując się pragnieniem bezwzględnego uwieńczenia rozmów powodzeniem, zgodziliśmy się na to. Stanowisko, które zajmuje w ostatnim czasie strona południowo-koreańska w rozmowach w Panmundżonie wykazuje, że, jak się wydaje, ma ona niedobry zamiar zerwania rozmów pod tym czy innym pretekstem i przerzucenia odpowiedzialności za to na naszą stronę.

Nie zamierzamy bynajmniej zrywać tych rozmów. Chcemy z całą szczerością aktywnie posuwać rozmowy naprzód i za wszelką cenę zakończyć je z powodzeniem, idąc naprzód i na ustępstwa w drobnych kwestiach. Chcemy zatem nie tylko dać rozłączonym na Północy i Południu członkom rodzin, krewnym i przyjaciołom możliwość wzajemnego spotkania się, lecz również urzeczywistnienia także korespondencji pocztowej i swobodnych przejazdów pomiędzy Północą i Południem.

Kiedy wysunięty został po raz pierwszy problem rozmów pomiędzy organizacjami Czerwonego Krzyża południowej i północnej Korei, zaproponowaliśmy natychmiast nie ograniczanie rozmów do dyskusji nad sprawą poszukiwania rodzin i krewnych, lecz włączenie do ich porządku dziennego także kwestii zrealizowania korespondencji pocztowej i swobodnych przejazdów pomiędzy Południem i Północą. Zarówno ludność północnej części republiki, jak i ludność południowej Korei z głębokim wzruszeniem gorąco poparły tę propozycję. Śmiertelnie tym wystraszeni wodzireje południowo-koreańscy znów zaczęli głosić na starą modłę: „nie należy się zbytnio przejmować”, „jest to przedwcześnie”.

W rozmowach pomiędzy organizacjami Czerwonego Krzyża południowej i północnej Korei stało się już oczywiste nasze stanowisko i stanowisko strony

południowo-koreańskiej. Nasze stanowisko — to przyspieszyć rozmowy, a stanowisko strony południowo-koreańskiej — przewlekać je. Oto na czym polega różnica. Dlatego uważam., że w celu przyspieszenia i pomyślnego zakończenia rozmów pomiędzy organizacjami Czerwonego Krzyża południowej i północnej Korei należy w większym stopniu stwarzać opinię publiczną a ludność południowo-koreańska powinna jeszcze bardziej aktywną walką wywierać nacisk na rządów południo-wo-koreańskich.

W ostatnim czasie wśród niektórych ludzi południowej Korei rozlega się głos wyrażający opinię, czy nie można przede wszystkim rozpocząć wzajemnych przyjazdów dziennikarzy w dziedzinie urzeczywistniania przyjazdów pomiędzy Południem i Północą. I my jesteśmy za tym. Nie jesteśmy przeciwni temu, aby dziennikarze południowo-koreańscy przyjechali i obejrzeli część północną. Także chcemy, aby nasi dziennikarze pojechali do południowej Korei i obejrzeli ją. Jednakże władcy południowo-koreańscy, obawiając się kontaktów i wizyt pomiędzy Południem i Północą, w dalszym ciągu trzymają drzwi zamknięte.

Będziemy dokładać wysiłków, aby nie tylko aktywnie przyczyniać się do prowadzenia rozmów pomiędzy organizacjami Czerwonego Krzyża południowej i północnej Korei, lecz dalej stopniowo urzeczywistniać kontakt pomiędzy partiami politycznymi i organizacjami społecznymi południowej i północnej Korei.

Niezmiennie stanowisko naszej partii i rządu republiki polega na tym, że problem koreański powinien być rozwiązany do końca przez samych Koreańczyków. Innymi słowy, należy zjednoczyć Ojczyznę samodzielnie bez żadnej ingerencji ze strony sił zewnętrznych. Uważamy, że jest to w pełni możliwe.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna jest całkowicie samodzielna pod wszystkimi względami. Nie dopuszczamy do tego, aby ktokolwiek ingerował w nasze sprawy wewnętrzne, a i nikt nie ingeruje. Chodzi o to, że USA i Japonia ingerują w sprawy wewnętrzne południowej Korei i przeszkadzają zjednoczeniu naszego kraju.

Największą przeszkodą w dziedzinie samodzielnego i pokojowego zjednoczenia Korei jest okupacja południowej Korei przez amerykańskich imperialistów. Dlatego w celu przyspieszenia zjednoczenia Korei konieczne jest przede

wszystkim, aby amerykańscy imperialiści wyrzekli się swojej agresywnej polityki w stosunku do naszego kraju i wycofali swoje agresywne wojska, przerzucone przez nich do południowej Korei pod szyldem „wojsk ONZ”. Jednocześnie amerykańscy imperialiści nie powinni zachęcać do ponownej inwazji agresywnych sił japońskiego militarizmu do południowej Korei. Również południowo-koreańscy rządcy powinni starać się wypędzić z południowej Korei amerykańskich imperialistów oraz cudzoziemskie agresywne siły, położyć kres ich ingerencji w jej sprawy wewnętrzne.

Jednakże południowo-koreańscy wodzireje nie czynią tego, lecz na odwrót, wypraszają od amerykańskich imperialistów, aby nie opuszczali południowej Korei oraz wyłazą ze skóry, aby znów wciągnąć do południowej Korei japońskich militarystów. Wystarczy, że otworzą usta, a już bredzą o tym, że zamierzamy „napaść na Południe”, i oszukują tym ludność południowo-koreańską oraz światową opinię publiczną. W ostatecznym wyniku głównym tego celem jest stworzenie pretekstu do usprawiedliwiania okupacji południowej Korei przez agresywne wojska imperializmu amerykańskiego oraz nowego wtargnięcia japońskich militarystów do południowej Korei.

Nigdy nie zamierzaliśmy „napaść na Południe”, a i nigdy nie mówiliśmy o „napaści na Południe”. Rząd republiki zawsze nalegał i nalega na pokojowe zjednoczenie kraju. Nie zamierzamy także narzucać południowej Korei ustroju socjalistycznego, który ugruntował się w północnej części republiki. Proponowaliśmy już niejednokrotnie konfederację w charakterze posunięcia przejściowego w dziedzinie zjednoczenia Ojczyzny przy zachowaniu ustrojów istniejących obecnie w Korea południowej i północnej. Nasza partia i rząd republiki będą również nadal nalegać na pokojowe zjednoczenie kraju i aktywnie walczyć o jego urzeczywistnienie.

Oczywiście w warunkach kiedy amerykańscy imperialiści okupują południową Koreę, a japońscy militaryści próbują zmów wtargnąć do południowej Korei, nie należy oczekiwać, że problem zjednoczenia Korei zostanie rozwiązany bez trudu. Jeśli jednak cały naród południowej i północnej Korei, naród japoński, narody azjatyckie i narody całego świata, zjednoczywszy siły, będą wywierać nacisk na imperialistów amerykańskich, aby wycofali z południowej Korei swoje agresywne wojska, będą wywierać nacisk na japońską reakcję, aby japońscy

militaryści nie mogli podjudzać południowo-koreańskich marionetek, i będą rozwijać zdecydowaną walkę przeciw nim, to można będzie znacznie przyspieszyć pokojowe zjednoczenie naszego kraju. Uważamy, że istnieje perspektywa rozwiązania kwestii zjednoczenia Korei na podstawie zasady narodowego samookreślenia, drogą pokojową zgodnie z wolą naszego narodu, chociaż wymaga to niemało czasu.

Po trzecie, pytaliście o to, jaką rolę może odegrać ONZ w rozwiązaniu kwestii koreańskiej, a to pokaże czas.

ONZ w dalszym ciągu zwraca się do nas z nierównoprawnymi żądaniem. Uchwalając bezprawne „rezolucje” w kwestii koreańskiej, ONZ niesprawiedliwie żąda od nas respektowania ich, tylko pod tym warunkiem stwarzając, jakoby, przedstawicielowi naszego kraju możliwość uczestniczenia i występowania na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W żadnym wypadku nie możemy przyjąć bezprawnych „rezolucji” ONZ w sprawie koreańskiej i jej niesprawiedliwych żądań.

Szanujemy Kartę ONZ i nigdy jej nie naruszyliśmy. Występujemy przeciwko „rezolucjom” ONZ dlatego, że są one bezprawne, sprzeczne z duchem Karty ONZ. Kartę ONZ naruszają właśnie amerykańscy imperialiści, a nie my. Amerykańscy imperialiści usiłują usprawiedliwić swoją okupację południowej Korei, powołując się na „rezolucje” ONZ. Tak zwane „wojska ONZ”, okupujące obecnie południową Koreę są agresywnymi wojskami amerykańskiego imperializmu nadużywającymi flagi ONZ.

ONZ powinna przede wszystkim anulować nielegalne „rezolucje” w kwestii koreańskiej, uchwalone pod dyktando USA, rozwiązać „Komisję ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei” oraz wycofać z południowej Korei „wojska ONZ”.

Oprócz tego, ONZ powinna zrezygnować ze wszystkich poprzednich bezprawnych „rezolucji” w kwestii koreańskiej i odnosić się do KRL-D na zasadach równouprawnienia. ONZ nie powinna narzucać nam niesprawiedliwych żądań i ingerować, tak, aby sami Koreańczycy rozwiązali swoją kwestię.

Po czwarte, wypowiem się na temat zagadnienia obrony praw narodowych obywateli koreańskich w Japonii i ich repatriacji.

Dla obywateli koreańskich żyjących w Japonii obrona swoich praw narodowych jest sprawą bardzo ważną. Obrona swoich praw narodowych — to legalna sprawa każdego narodu, nie jest to także sprzeczne z prawem międzynarodowym. O ile nam wiadomo, niemało Japończyków mieszka również w obcych krajach. Myślę, że dążą oni również do obrony swoich praw narodowych, a nie chcą się ich wyrzec. Dlatego jest rzeczą naturalną, że obywatele koreańscy w Japonii bronią swoich praw narodowych.

Obywatelom koreańskim w Japonii powinno być całkowicie zagwarantowane przede wszystkim prawo do narodowego szkolnictwa.

Obecnie wszyscy obywatele naszego kraju żyjący w innych krajach dysponują swoimi własnymi szkołami. Tam, gdzie obywateli koreańskich jest mało, szkołę prowadzi bezpośrednio ambasada naszego kraju. Co się tyczy Chin, w których żyje stosunkowo wielu obywateli naszego kraju, w Pekinie, Szanghaju i wielu innych miejscach istnieją nasze szkoły. Rząd chiński wszelkimi środkami popiera i ochrania szkolnictwo dla obywateli koreańskich. W obecnym czasie wszyscy Koreańczycy żyjący w Chinach dysponują swoimi szkołami, uczą się ojczystego języka i pisma, studiują politykę naszej partii i historię naszego kraju.

Również w Japonii obywatele koreańscy należący do Czonren uczą się w swoich szkołach języka ojczystego i pisma, studiują politykę naszej partii i historię naszego kraju. Jest to nieodparte narodowe prawo obywateli koreańskich w Japonii.

Myślę, że szkolnictwo narodowe obywateli koreańskich w Japonii stało się możliwe dzięki temu, że obywatele koreańscy w Japonii dobrze walczyli, a jednocześnie naród i postępowi ludzie z różnych warstw ludności Japonii udzielili im aktywnego poparcia.

Oczywiście, niektóre reakcyjnie nastrojone osoby z kół rządzących Japonii usiłują udaremnić narodowe szkolnictwo obywateli koreańskich w Japonii, jednakże nie osiągają tego pod naciskiem absolutnej większości ludności i postępowo nastrojonych ludzi Japonii. Również w łonie rządu Japonii znajdują się koła

reakcyjne, występujące przeciwko szkolnictwu narodowemu obywateli koreańskich w Japonii, ale nie mało jest również jego zwolenników. Dlatego zapewne rząd japoński zezwala obywatelom koreańskim w Japonii na przyjęcie przesyłanego przez nas funduszu pomocy dla szkolnictwa.

Zapewnienie narodowego szkolnictwa obywatelom przebywającym za granicą jest sprawą bardzo ważną. Jak i wam wiadomo, naród tworzy się przede wszystkim na gruncie wspólnoty języka i pisma. Jeśli obywatele koreańscy w Japonii nie znają ojczystego języka i pisma, to faktycznie nie można powiedzieć, że należą oni do narodu koreańskiego. I dlatego przywiązujemy bardzo ważne znaczenie do szkolnictwa narodowego dla obywateli koreańskich w Japonii, będziemy również w przyszłości udzielać aktywnego poparcia i pomocy w tej sprawie.

Sądzymy, że ponieważ w samej Japonii jest wiele ludności, nie ma potrzeby czynienia z Koreańczyków Japończyków. Mamy nadzieję, że naród i postępowi ludzie z różnych warstw ludności Japonii będą również w przyszłości aktywnie popierać narodowe szkolnictwo obywateli koreańskich w Japonii.

Obecnie rząd japoński przeszkadza obywatelom koreańskim w Japonii w posiadaniu obywatelstwa KRL-D. Myślę, że jest to nieprzyjazne stanowisko rządu japońskiego w stosunku do naszego kraju. Reakcyjne kola rządu japońskiego w zмовie z marionetkową kliką południowej Korei przemocą narzucają żyjącym w Japonii Koreańczykom „obywatelstwo Republiki Koreańskiej”. Koreańczykom w Japonii, którzy przyjęli „obywatelstwo Republiki Koreańskiej” przyznają oni szczególny „przywilej”, a wobec tych, którzy przyjęli obywatelstwo KRL-D stosują niesprawiedliwe sankcje pod tymi czy innymi pretekstami. Jak widać, niektórzy ludzie przyjmują „obywatelstwo Republiki Koreańskiej” pragnąc uwolnić się od tych przykrości. Aczkolwiek władze japońskie formalnie głoszą o „wolności” wyboru obywatelstwa, jednakże faktycznie za kulisami nie dają możliwości swobodnego wyboru obywatelstwa, lecz niesprawiedliwie narzucają je. Choć metodą przymusu narzucają niektórym Koreańczykom w Japonii „obywatelstwo Republiki Koreańskiej”, jednakże nie stanowi to wielkiego problemu. Chociaż zmuszeni zmienić obywatelstwo pod presją japońskiej reakcji, jednakże mimo to będą aktywnie popierać KRL-D, tak samo jak ludność południowokoreańska jednomyślnie popiera dzisiaj nas.

Taka tragiczna sytuacja, kiedy żyjący w Japonii Koreańczycy zmuszeni są zmieniać swoje obywatelstwo na „obywatelstwo Republiki Koreańskiej”, jest także rezultatem rozdzielenia naszego kraju na Południe i Północ. Jednakże myślę, że również ten problem znajdzie w przyszłości, w odpowiednim czasie sprawiedliwe rozwiązanie.

Co się tyczy przeprowadzenia repatriacji obywateli koreańskich w Japonii do Ojczyzny, to jest to wynik wysiłków obydwóch stron. Innymi słowy, repatriacja żyjących w Japonii obywateli koreańskich została urzeczywistniona dzięki ogromnym wysiłkom nie tylko naszej strony, lecz również strony Towarzystwa Czerwonego Krzyża Japonii. Nie uważamy, że dzieło to zostało urzeczywistnione tylko wysiłkami naszego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Obecnie wznowiona została repatriacja obywateli koreańskich z Japonii i statek z repatriantami odbywa nadal swoje rejsy. To bardzo dobra sprawa. Jest to krok naprzód w rozwoju przyjaznych stosunków między narodem koreańskim i japońskim. Pragniemy, aby również w przyszłości kontynuowana była repatriacja przy poparciu ze strony narodu japońskiego, aby wszyscy obywatele koreańscy w Japonii pragnący repatriacji mogli powrócić do swojej Ojczyzny.

Uważamy także za konieczne stworzenie żyjącym w Japonii obywatelom koreańskim możliwości swobodnego odwiedzania swojej Ojczyzny. Chcemy, aby statek kursujący między Niigata a Czondżinem zabierał na pokład nie tylko powracających do Ojczyzny, lecz także ludzi, którzy będą odwiedzać swoich krewnych w Ojczyźnie i wracać znów do Japonii.

Uważacie, że obecnie stworzyliśmy po raz pierwszy Główny Urząd do Spraw Repatriacji, jednakże został on zorganizowany jeszcze w 1959 roku, kiedy rozpoczynała się repatriacja obywateli koreańskich w Japonii. Przez pewien czas Główny Urząd do Spraw Repatriacji nie mógł zajmować się swoją pracą, ponieważ dla żyjących w Japonii obywateli koreańskich droga do Ojczyzny była zamknięta. Obecnie jednak, po otwarciu rejsu kontynuuje on swoją pracę. Główny Urząd do Spraw Repatriacji dostarcza repatriantom zatrudnienia zgodnie z ich życzeniem i zamiłowaniem oraz zapewnia warunki do tego, aby mogli oni żyć tam, gdzie chcą.

Zapewniamy repatriantom wszystkie niezbędne warunki, aby maksymalnie przejawiali swój intelekt i talent i nie odczuwali żadnych niewygód w życiu. W obecnym czasie wszyscy rodacy którzy powrócili do Ojczyzny z Japonii, otrzymują bezpłatne wykształcenie, korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, i biorą aktywny udział w socjalistycznym budownictwie. Obecnie zgodnie ze swymi życzeniami i zdolnościami pracują one w organach władzy, instytucjach gospodarczych i kulturalnych oraz w innych dziedzinach, przejawiając cały swój intelekt i zdolności. Niedawno odwiedzili Japonię nasi sportowcy, byli wśród nich również repatrianci z Japonii. Jak widzicie, kto lubi sport, ten zajmuje się sportem, kto lubi sztukę — sztuką, kto zna technikę — techniką.

Po piąte, zatrzymam się krótko na kwestii stosunków pomiędzy Koreą i Japonią.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna prowadziła i prowadzi od pierwszego dnia swojego powstania politykę ustanawiania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami, które odnoszą się przyjaźnie do naszego kraju na podstawie zasad równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Co się tyczy stosunków pomiędzy Koreą i Japonią, to w przeszłości Japonia okupowała Koreę a Korea podlegała japońskiej agresji. Na przestrzeni historii Korea i Japonia mają takie stosunki. Jednakże Koreę okupowali w przeszłości japońscy imperialiści, a nie naród japoński. Ponadto Japonia sąsiaduje z naszym krajem. Dlatego po wyzwoleniu naszego kraju spod jarzma japońskiego imperializmu, po utworzeniu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pragnęliśmy ustanowienia z Japonią dobrosąsiedzkich stosunków mimo różnic w ustroju społecznym.

Jednakże od samego początku rząd japoński niezmiennie odnosił się do KRL-D nieprzyjaźnie. Przytoczę kilka przykładów.

W 1950 roku, kiedy amerykańscy imperialiści rozpętali agresywną wojnę w naszym kraju ówczesny premier Japonii, Josida, oświadczył: „Japonia będzie przewozić na wojnę koreańską wojsko i uzbrojenie i współpracować w ten sposób z ONZ”. W 1953 roku, podczas „południowo-koreańsko-japońskich rozmów” przedstawiciel Japonii pozwolił sobie nawet na takie bezzasadne perorowanie, iż rzekomo „panowanie Japonii nad Koreą było dobrodziejstwem dla narodu koreańskiego”.

Również w okresie, kiedy na czele gabinetu ministrów stał Kiszi, japońska reakcja rzucała wiele wrogich słów pod adresem naszego kraju.

W jednym z czasopism japońskich w czerwcu 1958 roku pisano, że ówczesny przewodniczący delegacji japońskiej w „rozmowach południowo-koreańsko-japońskich” oświadczył, że „obydwie wojny — zarówno wojna pomiędzy Japonią a Chinami dynastii Tsin, jak i wojna japońsko-rosyjska miały na celu odrzucenie poza granice rzeki Amnokkan sił, które zagrażały Japonii wystąpiwszy na Półwyspie Koreańskim... Jeżeli nie powstaniami po raz trzeci i nie przeniesiemy 38 równoleżnika poza granice rzeki Amnokkan, to będzie nam wstyd wobec przodków i poprzedników. Jest to obowiązkiem japońskiej dyplomacji. Trzeba, oczywiście, rozwiązać bieżące nabrzmiałe problemy powstające pomiędzy Japonią a Republiką Koreańską, ale należy starać się o przesunięcie 38 równoleżnika na północ”. Oświadczył on także, że „38 równoleżnik jest linią żywotną nie tylko dla Republiki Koreańskiej, lecz i dla Japonii”.

W 1960 r. były wiceprzewodniczący Liberalno-Demokratycznej Partii Japonii Banboku Ono oświadczył, że „trzeba zjednoczyć Japonię, Południową Koreę, Taiwan i uczynić z nich „stany zjednoczone Japonii”. Wszystko to było opublikowane w gazetach japońskich.

Tak przedstawiała się sprawa również w okresie, kiedy premierem był Ikeda.

W okresie, kiedy gabinetowi ministrów przewodniczył Ikeda na plenarnym posiedzeniu Izby Reprezentantów były premier Nobusuke Kiszi oświadczył: „Sfera samoobrony Japonii powinna rozprzestrzeniać się do Południowej Korei i Taiwanu”.

2 lutego 1961 roku minister spraw zagranicznych tego okresu Dzentaro Kosaka oświadczył: rząd japoński „uznaje rząd południowo-koreański za jedyny rząd ogólnokoreański” dlatego że 38 państw-członków ONZ uznaje tylko rząd południowo-koreański. Kontynuował on, że „budzi ubolewanie to, że władza Republiki Koreańskiej nie rozprzestrzenia się do północnej połowy Korei”.

We wrześniu 1962 roku minister sprawiedliwości w gabinecie Ikedy mówił: „Ponieważ Republika Koreańska stanowi przodującą linię przeciwko komunizmowi, powinniśmy za wszelką cenę udaremnić zjednoczenie Korei”.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w okresie, kiedy premierem został Sato. Być może, nieprzyjemnie jest wam słuchać naszej krytyki pod adresem waszego premiera, ale powinienem powiedzieć kilka słów również o Sato.

Poniósłszy klęski w Azji, amerykańscy imperialiści wysunęli tak zwaną „doktrynę Nixona”: „niech Azjaci walczą przeciwko Azjatom”. Jako pierwszy podchwycił ją nie kto inny, jak Sato; mimo silnego protestu narodu i opinii publicznej Japonii przypieczętował agresywne „wspólne oświadczenie japońsko-amerykańskie” nie kto inny, jak Sato. Oprócz tego, Sato wiedząc dobrze, że cała ludność południowo-koreańska odrzuca Pak Dżon Hi, nawet jeździł do Seulu „gratulować” Pak Dżon Hi, który został „prezydentem” za pomocą oszukańczych „wyborów”. Uważam, że jest to jeden z dowodów tego, że Sato odnosi się do nas bardzo nieprzyjaźnie.

Jak widzicie, na przestrzeni historii rząd japoński zajmował agresywne i nieprzyjazne stanowisko w stosunku do naszego kraju.

Nasz kraj w przeszłości nigdy nie dokonał agresji przeciwko Japonii, nie ingerował w jej sprawy wewnętrzne i nigdy nie prowadził wrogiej polityki w stosunku do niej. Zawsze dokładaliśmy wysiłków do tego, aby mieć z Japonią przyjazne i dobrosąsiedzkie stosunki. Jednakże naszymi tylko jednostronnymi wysiłkami nie można ustanowić dobrosąsiedzkich stosunków. Przyczyna tego, że dotychczas nie ustanowiono dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy obydwojoma krajami — Koreą i Japonią — polega całkowicie na wrogiej polityce rządu japońskiego w stosunku do naszego kraju.

Weźmy dla przykładu, stosunki handlowe. Chcemy rozwijać stosunki handlowe z Japonią, dokładamy także do tego wysiłków. Japonia jest bliskim od nas krajem sąsiednim, dlatego jeżeli będzie się realizować wymianę ekonomiczną, to potrzeba będzie mniej kosztów transportowych i powstaną inne sprzyjające warunki pod wieloma względami. Jednakże Japonia prowadzi politykę blokady w stosunku do naszego kraju, wskutek czego musimy kupować potrzebne towary w tak dalekich krajach europejskich jak Francja, Anglia, Austria, Holandia. Kraje te nie mają stosunków dyplomatycznych z naszym krajem. Jednakże kraje te nie przeszkadzają wymianie ekonomicznej z naszym krajem. Tylko Japonia razem z

amerykańskim imperializmem uporczywie prowadzi politykę blokady w stosunku do naszego kraju.

Chociaż obecnie pomiędzy naszym krajem a towarzystwami japońskimi odbywają się częściowo operacje handlowe, jednakże Wskutek wrogiej polityki rządu japońskiego prowadzony jest handel jednostronny. Japońscy specjaliści mogą oglądać fabryki w naszym kraju, a nasi specjaliści nie mogą odwiedzać Japonii. A zatem, są oni pozbawieni możliwości zwiedzania japońskich fabryk i zamawiania potrzebnych towarów. Rząd japoński nie tylko nie dopuszcza naszych specjalistów, lecz również sztucznie ogranicza handel towarzystw japońskich z naszym krajem pod pretekstem kontroli nad materiałami wojskowymi.

Jest dla nas niezrozumiałe, dlaczego rząd japoński postępuje w ten sposób — czy to ze strachu przed USA, czy ze strachu przed południowo-koreańskimi marionetkami. Rząd japoński jak widać, boi się, aby nasi ludzie nie propagowali komunizmu, jeśli się ich dopuści, ale jest to niepotrzebny niepokój. W Japonii istnieje również partia komunistyczna, ludzi propagujących komunizm jest co niemiara. Skoro tak, to ile mogą propagować komunizm nasi specjaliści w Japonii?

Jeżeli reakcyjne koła Japonii zamierzają storpedować nasze socjalistyczne budownictwo, prowadząc politykę blokady ekonomicznej w stosunku do naszego kraju, to jest to wulgarna niedorzeczność. I bez Japonii prowadzimy handel z innymi krajami, kupujemy ile trzeba potrzebnych nam maszyn i urządzeń. Nigdy nasze budownictwo socjalistyczne nie zostanie storpedowane wskutek tego, że Japonia odmówi handlu z naszym krajem. Jednakże, na ile to jest możliwe, pragniemy rozwijać stosunki handlowe z Japonią znajdującą się w bliskiej odległości.

Ostatnio mówi się, że Japonia wyraziła swoją gotowość przyjęcia naszych specjalistów. Jeśli jest to faktem, to witamy takie posunięcie.

Po to, aby stworzyć przyjazne stosunki i ustanowić później stosunki dyplomatyczne pomiędzy obydwoma krajami — Koreą i Japonią, przede wszystkim jest konieczne, aby rząd japoński zrewidował swoje stanowisko w stosunku do naszego kraju. Rząd Japonii powinien zrezygnować z prowadzonej

przezeń wrogiej polityki w stosunku do KRL-D i zaprzestać działań, zmierzających do tego, aby podjudzać południowo-koreańską marionetkową władzę do nowej wojny domowej.

To, czy gabinet Sato w Japonii zostanie zmieniony, czy nie — jest wewnętrzną sprawą Japonii i nie zamierzamy w nią ingerować. Sprawa zależy nie od tego, kto zostanie w Japonii premierem, lecz od tego, czy zaprzestana zostanie wroga polityka w stosunku do naszego kraju, czy też nie. Choćby nawet zmienił się japoński premier, ale jeżeli nie zmieni się polityka rządu Japonii w stosunku do naszego kraju, to nie mogą polepszyć się stosunki pomiędzy obydwojoma krajami — Koreą i Japonią. Sądzymy, że rząd japoński powinien zgodnie z biegiem czasu naprawić swoją błędną politykę.

W ostatnim czasie wśród postępowych warstw ludności Japonii rozwija się ruch na rzecz przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Chinami jak również o ustanowienie stosunków dyplomatycznych z KRL-D. Uważamy to za dobrą sprawę.

Jeżeli wspólną walką narodu koreańskiego i japońskiego zostaną ustanowione stosunki dyplomatyczne lub, chociażby przed tym, zostaną urzeczywistnione wzajemne przyjazne wizyty, to powitamy to. Nawet przed ustanowieniem stosunków dyplomatycznych z Japonią jesteśmy gotowi w możliwych ramach prowadzić szeroką wymianę dziennikarzy, specjalistów i innych osób, jak również realizować szeroką wymianę zarówno pod względem ekonomicznym, jak i kulturalnym. Jednakże myślę, że powinno to być urzeczywistnione nie w trybie jednostronnym, lecz właśnie na podstawie zasad wzajemności.

Ostatnio wyraziliście swoją gotowość do zaproszenia naszego zespołu artystycznego. Przyjmujemy to z zadowoleniem. Dobrze, że między obydwojoma krajami otwiera się droga i odbywają się wzajemne odwiedziny.

Uważamy, że niezależnie od konkretnej procedury, kwestia ustanowienia w przyszłości przyjaznych stosunków pomiędzy obydwojoma krajami — Koreą i Japonią zależy całkowicie od stanowiska rządu japońskiego.

Po szóste, wypowiem się o problemie odrodzenia japońskiego imperializmu.

Obecnie niektórzy ludzie spierają się wokół problemu: czy japoński militarizm odrodził się czy nie. A my sądzymy, że militarizm japoński odrodził się dawno. Nie jest to nasze przypuszczenie, lecz wniosek oparty na realnych faktach.

Jak i wam wiadomo, japońscy militaryści opracowali już dawno konkretne agresywne plany, takie jak „operacja trzech strzał”, „operacja latającego smoka”, „operacja biegu bawołu” i zgodnie z tymi planami operatywnymi kontynuowali przeprowadzanie na Morzu Wschodnim wspólnych manewrów wojskowych z udziałem agresywnych wojsk amerykańskiego imperializmu i marionetkowych wojsk południowej Korei. Również w bieżącym roku odbywały się kilkakrotnie tego rodzaju manewry. Są one rzekomo prowadzone w celu „obronnym”, ale nie ulega wątpliwości, że faktycznie są to agresywne manewry wojskowe, w których jako potencjalne teatry działań wojennych wybrano Koreę, Chiny i Związek Radziecki.

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna jest pierwszym obiektem napaści w zewnętrznej agresji japońskich militarystów. W celu przerzucenia swoich agresywnych sił zbrojnych na front koreański prowadzą oni wspólnie z marionetkowymi wojskami południowej Korei na wielką skalę ćwiczebne operacje desantowe i nastawiają marionetki południowej Korei na budownictwo autostrady do wojskowej linii demarkacyjnej. Autostrada ta będzie bezpośrednio związana ze statkami kursującymi pomiędzy Szimonoseki a Pusanem. Wszystko to ma na celu agresję przeciwko naszemu krajowi.

Reakcyjne rządzące koła Japonii otwarcie rozprawiają o tym, że w wypadku rozpętania wojny w Korei nie będą siedzieć z założonymi rękami. 1 grudnia 1969 roku Sato oświadczył w japońskim parlamencie: „bezpieczeństwo takich sąsiadów Japonii, jak Republika Koreańska i Taiwan, stanowi przedmiot poważnej uwagi, ponieważ jest ono związane z bezpieczeństwem samej Japonii” i „jest rzeczą oczywistą, że w wypadku zamachu na bezpieczeństwo sąsiadów Japonia będzie aktywnie reagować na to”. W lutym ubiegłego roku Sato powiedział także, że „w wypadku wybuchu wojny w Korei Japonia nie będzie patrzeć na to przez palce” i nawet perorował, że „zadanie przez Japonię uderzenia prewencyjnego należy do prawa do samoobrony”.

Samych tylko tych kilka danych wystarczy po to, aby jasno zrozumieć, że japoński militarizm odrodził się i zabrał się na serio do przygotowań do agresji zewnętrznej.

Minął już czas, aby spierać się w kwestii, czy japoński militarizm odrodził się czy nie. Sądząc według tego, co czyni się obecnie w Japonii, należy wnioskować, że odrodził się tam militarizm, a inaczej rozpatrywać tego nie można. Ponieważ odrodzenie japońskiego militarizmu jest bezspornym faktem, obecnie aktualnie powstaje problem — jaką drogą pokrzyżować jego agresywne zamiary i obronić pokój w Azji i na całym świecie.

Aczkolwiek militarizm japoński odrodził się, jednakże kwestia czy ośmieli się on sprowokować wojnę czy nie — to zależy całkowicie od walki narodu japońskiego i narodów Azji.

W walce przeciwko agresywnym knowaniom japońskich militarystów bardzo ważne znaczenie ma walka narodu japońskiego. Widzimy w narodzie japońskim siłę poskramiającą, nie pozwalającą reakcyjnemu rządowi Japonii rozpętać agresywnej wojny. Naród japoński dzisiaj nie jest już takim narodem, jakim był w latach dziesiątych i dwudziestych, lecz jest narodem lat siedemdziesiątych. Obecnie naród japoński prowadzi zdecydowaną Walkę przeciwko agresywnym siłom japońskiego militarizmu.

Również w łonie kół rządzących Japonii, jak się wydaje, istnieją rozbieżności w kwestii — czy rozpocząć wojnę agresywną, czy nie. Japonia, będąc krajem wyspiarskim, zależy w dużym stopniu od innych krajów pod względem surowców przemysłowych, a więc, w wypadku wojny na wyspie będzie z surowcami bardzo ciężko. Okoliczności takie, jak się wydaje, nasuwają części japońskich monopolistów obawy z powodu wojny.

Jak widzicie, również w samej Japonii siły agresywne stanowią skrajną mniejszość, a siły antywojenne — absolutną większość. Jeżeli szerokie siły antywojenne Japonii, zespoliwszy się ściśle Prowadzić będą jeszcze aktywniej ruch antywojenny, to reakcyjny rząd Japonii, przy wszystkich chęciach nie ośmieli się sprowokować wojny.

Co się tyczy obiektów, przeciwko którym japońscy militaryści chcą dokonać agresji, to nie są już one tak łatwo poddające się. Od dawna minęły czasy, kiedy japońscy militaryści panoszyli się w Azji. Dzisiejsza Korea nie jest tą Koreą, jaka była w okresie „anektowania Korei przez Japonię”; dzisiejsze Chiny nie są tymi samymi Chinami, jakie istniały w czasie wojny pomiędzy Japonią a Chinami dynastii Tsin; dzisiejszy Związek Radziecki — to nie Rosja w czasie wojny japońsko-rosyjskiej. Dzisiaj potęga Korei, Chin i Związku Radzieckiego nieporównywalnie umocniła się.

Uważamy, że jeśli narody Korei, Chin, Japonii, Indochin i innych krajów Azji, ściśle zespoliwszy się, będą aktywnie walczyć, to można w pełni udaremnić i pokrzyżować agresywne knowania japońskich militarystów. Jeśli jednak żywić iluzje w stosunku do japońskiego militarystów i zrezygnować z walki przeciwko niemu, uważając, że japoński militarystów jeszcze się nie odrodził i że walka przeciwko niemu nie ma znaczenia, to jest to tylko na rękę japońskim militarystom.

Jeżeli japońscy militaryści, zamykając oczy na zmienioną rzeczywistość, rozpętają nową agresywną wojnę, to tym razem poniosą bardziej sromotną klęskę wobec zespolonych sił narodów rewolucyjnych krajów Azji i miłujących pokój narodów całego świata.

Tak samo, jak w przeszłości, nasz naród również nadal będzie prowadzić energiczną walkę przeciwko agresywnym knowaniom japońskich militarystów.

Po siódme, powiem kilka słów na temat wizyty Nixona w Chinach.

Pytaliście, czy nie będzie jakiejś zmiany w polityce zagranicznej naszego kraju w związku z wizytą Nixona w Chinach. A my, jak dotąd, nie znajdujemy konieczności gwałtownego zmienienia naszej polityki zagranicznej w związku z Wizytą Nixona w Chinach. Polityka zagraniczna państwa nie może być, oczywiście, niezmienna. Zgodnie ze zmianą sytuacji międzynarodowej może zmieniać się także polityka zagraniczna. Jednakże polityka zagraniczna naszego kraju jest samodzielna, mamy własną politykę dyplomatyczną. Dlatego wizyta Nixona w Chinach i stanowisko Chin nie wywołują u nas większego wstrząsu.

Co się tyczy wizyty Nixona w Chinach, to nie jest to marsz zwycięzcy, lecz podróż zwyciężonego.

Pomiędzy Chinami i USA nie istnieją stosunki dyplomatyczne. Z historycznego punktu widzenia jest to wielka rzadkość, że szef państwa odwiedza bezpośrednio kraj, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Świadczy to o tym, że amerykański imperializm znalazł się między młotem i kowadłem. Sprawa nie doszłaby do tego, gdyby amerykański imperializm nie popadł w trudną sytuację.

Reakcyjni rządcy USA znani byli od dawna z wielkiego uporu w prowadzeniu polityki blokady przeciwko krajom socjalistycznym. Na przestrzeni historii prowadzili oni politykę blokady w stosunku do państw socjalistycznych. Po zwycięstwie Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji amerykański imperializm nie uznał Związku Radzieckiego i kontynuował politykę blokady; uznał go dopiero po upływie 16 lat. Również w stosunku do Chin prowadził on politykę blokady na przestrzeni 22 lat. Bez względu na prowadzenie przez amerykańskich imperialistów polityki blokady w stosunku do Chin, nie zostały one zwyciężone, lecz na odwrót, nadal rosły i umacniały się jako rewolucyjna siła w Azji. Wizyta Nixona w Chinach, do których dotychczas odnosił się on wrogo, mówi o tym, że amerykańscy imperialiści miotają się w stanie upadku.

Obecnie amerykański imperializm przeżywa poważny kryzys wewnątrz i na zewnątrz kraju. W USA jeszcze bardziej pogłębia się kryzys ekonomiczny, w dalszym ciągu narasta masowo ruch antywojenny narodu, coraz bardziej rośnie wśród żołnierzy amerykańskich pesymizm wojenny. Według doniesień informacyjnych, prawie wszyscy żołnierze amerykańscy znajdujący się w Południowym Wietnamie, przekształcili się w narkomanów, a to świadczy o tym, że wśród żołnierzy amerykańskich istnieje bardzo wielki pesymizm wojenny. Oprócz tego amerykańscy imperialiści odczuwają wielkie trudności z punktu widzenia strategii wojskowej. Ponieważ rozlokowali oni swoje agresywne siły zbrojne w wielu częściach świata, wojska te nie mogą wykazać swojej siły, a ponadto jest to związane z ogromnym obciążeniem finansowym.

Wśród krajów kapitalistycznych nie ma zbyt wielu sojuszników imperializmu amerykańskiego. Z każdym dniem stopniowo zmniejsza się liczba krajów idących

za USA. W czasie wojny koreańskiej amerykańscy imperialiści zmobilizowali 15 krajów-satelitów, a dzisiaj w wojnie wietnamskiej zaledwie zdołali zmobilizować takie marionetki jak południowa Korea, Filipiny, Nowa Zelandia, Australia, Syjam. Obecnie amerykańscy imperialiści ponoszą jedną porażkę za drugą w wojnie wietnamskiej. A zatem, amerykańscy imperialiści w odróżnieniu od przeszłości staczają się ku upadkowi.

Aby znaleźć wyjście z impasu, amerykańscy imperialiści wysunęli tak zwaną „doktrynę Nixona” i zaczęli prowadzić politykę: niechaj Azjaci walczą przeciwko Azjatom, niech nienawidzą się wzajemnie narody Bliskiego i Środkowego Wschodu i Afryki. Aczkolwiek Nixon wysunął „doktrynę Nixona”, aby znaleźć wyjście z kryzysu, jednakże i ona nie cieszy się popularnością. „Doktrynę Nixona” przyjął tylko taki głupi człowiek jak Sato, inni zaś — nie.

W takich warunkach koła rządzące USA, jak się wydaje, postanowiły, że samą metodą wojny trudno jest przezwyciężyć kryzys. W agresywnej polityce amerykańskiego imperializmu nie ma, co prawda, nadal żadnej zmiany. Na razie jednak amerykański imperializm stara się znaleźć wyjście jakąś inną drogą. Myślę, że cel wizyty Nixona w Chinach, odbywanej w czasie, kiedy amerykański imperializm znajduje się w trudnej sytuacji, polega na tym, aby polepszyć stosunki z Chinami, przejściowo odprężyć napięcie i znalazłszy czas dla wytchnienia i zyskawszy na czasie, jeszcze bardziej forsować przygotowania do agresywnej wojny.

Z historycznego punktu widzenia obecny dialog pomiędzy Chinami i USA nie jest pierwszy pomiędzy krajem socjalistycznym i kapitalistycznym. Również dawniej był taki przykład. Oprócz tego, obecnie wiele krajów świata wkroczyło na drogę uznania Chińskiej Republiki Ludowej jako jedyne legalnego rządu na rodu chińskiego. Dlatego nie widzimy niczego dziwnego w dialogu pomiędzy Chinami a USA, a uważamy, że jest to zjawisko

możliwe.

Dialog z USA nie może zmienić socjalistycznych zasad, które realizują Chiny, ich antyimperialistycznego stanowiska. Chiny są krajem socjalistycznym, pomiędzy ustrojami socjalistycznym i kapitalistycznym istnieją antagonistyczne

sprzeczności i dlatego nie może być kompromisu w zagadnieniach pryncypialnych.

Niewątpliwie nie będzie źle, lecz dobrze, jeżeli w wyniku wizyty Nixona w Chinach rozpocznie się dialog pomiędzy obydwoma stronami, powstaną warunki dla pewnego odprężenia napięcia międzynarodowego i rozwiązywania problemów znajdujących się w stanie zamrożenia w Azji.

Czy może urzeczywistnić się „doktryna Nixona” w Azji, jeżeli osłabi się napięcie w Azji i amerykańscy imperialiści wycofają się stąd? Sądzymy, że „doktryna Nixona” nie może się urzeczywistnić w Azji. Uważam, że nie dojdzie do wykonywania przez japoński militarizm roli agresora zamiast imperializmu amerykańskiego w Azji. Obecnie naród japoński występuje przeciwko wspólnemu oświadczeniu Sato i Nixona. Jeżeli naród japoński i wszystkie narody Azji, zespoliwszy się będą walczyć przeciwko „doktrynie Nixona”, to nieuchronnie poniesie ona krach.

Jeśli nawet wizyta Nixona w Chinach osłabi w pewnym stopniu napięcie sytuacji międzynarodowej, to nie będzie to oznaczać całkowitej likwidacji niebezpieczeństwa wojny. Doświadczenie historyczne wykazuje, że zawarcie układu o nieagresji pomiędzy krajem socjalistycznym i imperialistycznym oraz przejściowe polepszenie stosunków między nimi nie stanowią decydującej gwarancji zapobieżenia wojnie. W przeszłości pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Związkiem Radzieckim zawarty został układ o nieagresji, jednak po upływie roku od zawarcia tego układu wybuchła wojna. W latach trzydziestych zawarty został układ o neutralności pomiędzy Związkiem Radzieckim a Japonią. Jednakże japońscy imperialiści podpisali go w celu łatwiejszego prowadzenia wojny chińsko-japońskiej. Obecna sytuacja, oczywiście, nie jest taka, jaka była w czasie kiedy hitlerowskie Niemcy i Związek Radziecki zawarły układ o nieagresji. Wówczas Hitler rozprzestrzenił sferę swego wpływu, a obecnie amerykański imperializm chyli się ku upadkowi.

Jednakże natura imperializmu nie uległa zmianie. Wojna jest nieodłączną towarzyszką imperializmu. Amerykański imperializm osłabł, ale nie można twierdzić, że w przyszłości już więcej nie rozpęta agresywnej wojny, zyskawszy na czasie.

Co się tyczy dalszych perspektyw stosunków pomiędzy naszym krajem a USA w związku z wizytą Nixona w Chinach, to jest całkowicie zależne od tego, jaką politykę będzie prowadzić amerykański imperializm w stosunku do Korei.

Jak powiedziano wyżej, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna konsekwentnie przestrzega zasady zapewnienia przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami, które szanują wolność i niezawisłość narodu koreańskiego, pragną ustanowić stosunki państwowe z naszym krajem na równych pozycjach i odnoszą się do nas przyjaźnie. Oświadczyliśmy o tym już w czasie proklamowania KRL-D, jak również w składającym się z dziesięciu punktów Programie Politycznym rządu Republiki obwieszczonym przed kilkoma laty.

Niezależnie od tego, jakie stosunki ustanowią Chiny i USA i jaką politykę prowadzi amerykański imperializm w stosunku do innych krajów Azji, my będziemy prowadzić samodzielną politykę w stosunku do USA, kierując się tym, jaką politykę prowadzą USA w stosunku do naszego kraju. Dlatego śledzimy to, w jaki sposób amerykański imperializm odnosi się do naszego kraju.

W stosunku amerykańskiego imperializmu do Korei ważne jest zagadnienie wycofania jego agresywnych wojsk z południowej Korei. Jest jasne, że w warunkach, kiedy amerykańscy imperialiści w dalszym ciągu okupują południową Koreę, nie możemy mieć przyjaznych stosunków z USA, niezależnie od tego, jakie stosunki zostaną ustanowione pomiędzy Chinami i USA. Jeśli jednak amerykańscy imperialiści, odrzucając szyld ONZ, wycofają swe wojska z południowej Korei i nie będą zaopatrywać południowej Korei w ekwipunek wojskowy dla agresji, to problem zostanie postawiony w odmiennej postaci.

Porozumienie o rozejmie w Korei zostało zawarte pomiędzy stroną koreańsko-chińską a stroną „wojsk ONZ”. Jeszcze przy zawieraniu porozumienia o rozejmie w Korei obydwie strony porozumiały się w sprawie natychmiastowego zwołania narady politycznej i rozwiązania kwestii koreańskiej drogą pokojową. Jednakże amerykańscy imperialiści nie wykonują tego porozumienia, lecz naruszają je, i nie wycofują się z południowej Korei. Jeśli chcą oni działać, kierując się porozumieniem o rozejmie, to powinni albo wycofać się, pozostawiając rozwiązanie kwestii koreańskiej samym Koreańczykom, albo rozwiązać ją w drodze rozmów politycznych.

Jeżeli amerykańscy imperialiści wycofają wszystkie swoje wojska z południowej Korei i dadzą Koreańczykom możliwość samą rozwiązać swoją kwestię, to nasz stosunek do USA ulegnie zmianie. Jednakże w naszej polityce w stosunku do USA nie będzie żadnej zmiany, jeśli będą oni nadal obstawać przy polityce agresywnej.

Amerykańscy imperialiści powinni zrezygnować także z działań zmierzających do tego, aby udzielać pomocy militarystom japońskiemu i podjudzać go do prowadzenia zamiast nich agresywnej wojny w Azji. Myślę, że i naród japoński nie dopuści do tego, aby japoński militarysta zastąpił imperializm amerykański w agresywnych działaniach. Jeżeli imperializm amerykański nie będzie pomagać Japonii w jej pretensjach do roli „władcy” w Azji i wycofa swoje agresywne wojska z Korei, to odpowiednio do tego może zmienić się również nasza polityka w stosunku do USA.

Kiedy nastąpi odprężenie sytuacji, będziemy kroczyć w kierunku wykorzystania tego z dobrym zamiarem. W żadnym wypadku nie zamierzamy iść wbrew rozwojowi sytuacji. Chcemy złagodzenia napięcia sytuacji, a nie zaostrzenia napięcia.

W obecnym czasie imperializm amerykański stosuje taktykę dwulicową. Amerykańscy imperialiści przywykli do jej stosowania. W ogóle, napotykając trudności, imperialiści uciekają się do taktyki dwulicowej — z jednej strony, wznoszą szyld „pokoju”, a z drugiej — kontynuują przygotowania do wojny. Dlatego uważamy za konieczne wzmaganie czujności w stosunku do dwulicowej taktyki imperialistów.

Na zakończenie chcę krótko zatrzymać się na waszym pytaniu związanym z rozbieżnościami pomiędzy krajami socjalistycznymi a stanowiskiem naszej partii w stosunku do nich.

Jak i wam wiadomo, obecnie istnieją rozbieżności pomiędzy krajami socjalistycznymi. Nie uważamy tego rodzaju rozbieżności pomiędzy krajami socjalistycznymi za wrogi antagonizm pomiędzy państwami, będący wytworem sprzeczności ustroju. Z punktu widzenia zasad marksizmu-leninizmu nie może być wrogiego antagonizmu pomiędzy krajami socjalistycznymi. Obecnie rozbieżności pomiędzy krajami socjalistycznymi są tylko różnicami ideologicznymi

pomiędzy braćmi prowadzącymi wspólną walkę o budownictwo socjalizmu i komunizmu. Dlatego, jeśli imperialiści łykają ślinkę w nadziei na uzyskanie czegoś na swoją korzyść z rozbieżności pomiędzy krajami socjalistycznymi, to jest to tylko ich naiwne marzenie.

Nasza partia niezmiennie dokłada wysiłków do likwidacji rozbieżności pomiędzy krajami socjalistycznymi i umocnienia zespolenia międzynarodowego ruchu komunistycznego. Nalegamy na to, aby kraje socjalistyczne zespoliły się na podstawie zasad walki przeciwko imperializmowi, poparcia międzynarodowego ruchu robotniczego i ruchu narodowowyzwoleńczego w koloniach, obrony ustroju socjalistycznego, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów. Mimo istnienia rozbieżności pomiędzy bratnimi partiami, między bratnimi krajami, występujemy na rzecz tego, aby zespolić się na podstawie takich zasad i prowadzić wspólną walkę. Nie będziemy wyolbrzymiać rozłamu w międzynarodowym ruchu komunistycznym, lecz będziemy przyczyniać się do jego zespolenia. Takie jest stanowisko naszej partii.

Dziękuję wam za uwagę. Mam nadzieję, że w przyszłości pomnożą się nasze wspólne wysiłki dla przyjaźni między narodami obydwóch krajów — Korei i Japonii.